

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

Kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Gmina zbiorowa.*)

W artykule „Gmina“ (Nr. 40 *Słowa Polskiego* z 25 bm.) wspomniano, że lud nasz wiejski przeciwny jest gminie zbiorowej. Gdziekolwiek opinia jego wyrazić się mogła, czy to na wiecach, czy przez usta włościańskich posłów w Izbie sejmowej, oświadczyła się ona zawsze bardzo stanowczo przeciw wszelkim tego rodzaju projektom — czy one się nazywały gminą zbiorową, czy okręgiem gminnym, czy zgola okręgiem „policyjnym“, nie można było żadnym cukierkiem zwabić włościan do takiego projektu. Odrzucali go, chociaż ich mogło znieść zrównanie ciężarów lokalnej administracji, przez równomierny udział obszarów dworskich w tych wydatkach. Odrzucali go zarówno wtedy, gdy w projekcie takim zastrzeżony był zupełnie autonomiczny wybór zwierzchności gminy zbiorowej, jak i wtedy, gdy miał to być okręg z narzuconym, mianowanym naczelnikiem gminy. Odrzucali go, gdy nacisk główny był położony na sprawy poruczonego zakresu działania i miejscowej policyi — jak i wtedy, gdy tej nowej zbiorowej gminie zostawiano cały szeroki zakres działania na polu społecznej pomysłowości.

Zkąd ten opór? Czy to tylko uprzedzenie? Czy tylko obawa przed możliwym wskrzeszeniem w nowej formie dawnych, zniechęconych mandataryatów? Zdaje się, że przyczyny są głębsze, że one uzasadniają ten opór nie tylko ze stanowiska dzisiejszej włościańskiej gromady, która się w bicie swym zagrożoną czuje przez projekt gminy zbiorowej, ale także ze stanowiska ogólnego, krajowego.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że wszelkie — w jakikolwiek sposób skonstruowane projekty gminy zbiorowej czy okręgu gminnego, wprowadzają twór sztuczny, w miejsce naturalnego, historycznie wyrosłego organizmu. Te wiekowe węzły wspólności, jakie się wytworzyły między jednostkami gospodarczymi, składającymi gminę, są tak silne — że z wszystkich związków społecznych najsilniejszy, najtrwalszy jest związek gminy. I temu naturalnemu organizmowi chce się odebrać dziewięć dziesiątych części jego zakresu działania i przelać na związek wyższego rzędu, nie mający za sobą żadnej historycznej przeszłości, związek, który łatwo jest skonstruować na papierze, ale gdy go się z teorii przeniesie w praktykę, to dopiero się okaże, jak bardzo trudną jest rzeczą, to, co naturalnie powstało, sztuczną organizacją zastąpić. Między ludnością a jej zwierzchnością, którą dotychczas sama ludność sobie wybierała, była zawsze bezpośrednia na miejscu styczność. Projekty gminy zbiorowej czy okręgu gminnego, styczeńność tę bezpośrednią znoszą, władzę umieszczają poza gminą, w siedzibie gminnego okręgu. Stąd w ludności wiejskiej ten bardzo naturalny wniosek, że ta nowa władza, ta zwierzchność okręgowa, to coś zupełnie obcego — to nie „na-

*) Uznając doniosłość sprawy gminy zbiorowej, otwieramy nad tym artykułem dyskusję. (Przyp. Red.)

szę“. I to jest ważny motyw w opozycji przeciw tym projektom — i stąd obawa owych „mandataryatów“, która o tyle nie jest słuszną, o ile ta nazwa nie dalaby się zastosować do nowej władzy, ale co do samej rzeczy uzasadnienie znajduje, w owym „nie nasze“. A już co do projektów, które mają miano wanego naczelnika okręgu gminnego, zupełnie jest słuszny zarzut, że to nowe mandataryaty. Wybór zwierzchności gminnej już się tak zniósł ze świadomością uprawnień obywatelskich włościanstwa naszego, że odjęcie mu tego wyboru, a zaprowadzenie mianowania, uczułyby gminy wprost jako pozbawienie praw.

A dalej lud nasz obawia się — i słusznie, że administracja gminy zbiorowej będzie kosztowniejsza, niż obecny zarząd miejscowy, że zatem większy ciężar podatkowy na gminę stąd spadnie. Rzecz prosta, że na miejscu, w gminie, jakaś władza być musi — która będzie tylko wykonawczym organem naczelnika gminy zbiorowej. Ta władza miejscowa, ten „sołtys“ bezpłatnie funkcyjować nie będzie — ale oczywiście kosztować będzie nie mniej od obecnego naczelnika gminy, który tak nędźnie jest wynagradzany, że już chyba mniej nie można dać sołtysowi. Więc w gromadzie wydatek się nie zmniejszy — natomiast zaś przybywa cały wydatek na naczelnika gminy zbiorowej, który przecież musi być wcale przyzwoicie wynagradzany i na pisarza. Więc wydatki będą znacznie większe — i to jest jeden z najważniejszych powodów opozycji.

Czy zaś za ten większy wydatek, administracja będzie lepsza? Zdaje się, że nie. Ona będzie niezawodnie trudniejsza, skoro około 3.000 ludności będzie okręg gminy obejmował — będzie wymagała od wójta większej znacznie zapobiegliwości, większej bystrości umysłu, aniżeli dzisiejsza gmina o paruset mieszkańcach. Władze będą stawiały znacznie większe, niż dotąd, wymagania od naczelników gminy zbiorowej. A jeżeli naczelnik tym zwiększonymi trudnościami nie podola — wtedy oczywiście nastaną rządy pisarskie i będziemy na tem samym miejscu, na którym stoimy dzisiaj. Za droższe pieniądze mieć możemy administrację, nie lepszą od obecnej — bardziej zależną od rządu.

W miejsce tego sztucznego tworu — proponuje opozycja proste połączenie obszaru dworskiego z gminą z równoczesnym ułatwieniem dobrowolnego łączenia się gmin między sobą, a nawet wyjątkowo i przymusowego łączenia gmin tak drobnych, że one same zadaniem swym podolać nie mogą, a tak blisko siebie położonych, że połączenie to nie utrudni zarządu. Na tej drodze ustawodawstwo nie niszczy tego, co historycznie wyrosło, nie usuwa naturalnej podstawowej jednostki społecznej, jaką jest gmina; przyłącza do niej ten żywioł, który z nią przez wieki był połączony, a obcem ustawodawstwem, niestety, przez nasz Sejm zatrzymanem, został od niej oderwany; wzmacnia w ten sposób tę podstawową jednostkę tak, żeby mogła podolać swoim społecznym i administracyjnym

zadaniom, wzmacnia ją o całą siłę inteligencji i siłę podatkową obszaru dworskiego. Temu obszarowi zaś na wypadek połączenia zastrzega już obecna ustawa gminna takie stanowisko, ażeby go od dotkliwej majoryzacji i ewentualnej krzywdy ochronić, bo daje mu głos wrotny w Radzie gminnej i prawo odwołania się do władz wyższych w pewnych wyjątkowych wypadkach. To stanowisko oczywiście nowa ustawa zachować mu powinna. Ta droga wydaje się bardziej racjonalną, bo nie jest to żaden skok, nie jest stworzenie czegoś sztucznego, lecz tylko dalsze rozwinięcie tego, co jest.

A ma ten projekt to za sobą, że nie byłby on narzuconym ludowi wbrew jego woli, pomimo jego opozycji. Wszak jest to projekt, przez posłów włościańskich w Sejmie jako wniosek posła Potoczka kilkakrotnie stawiany. Zwolennicy gminy zbiorowej niech nie zapominają, że najpiękniejsza teoria nie przyda się na nic, jeżeli dla jej urzeczywistnienia trzeba łamać opór milionów.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 24 stycznia.

(Z chwili.)

Pospieszam z doniesieniem o fakcie z warszawskiego bruku, będącym zapewne w związku z najnowszymi rozporządzeniami językowymi w Austro-Węgrzech! Dla nas jest to wprost *curiosum*!

Warszawski zarząd telegraficzno-pocztowy na mocy okólnika, otrzymanego od odnośnego urzędu austriackiego, żąda, aby w depeszach, wysyłanych do Austrii, a co więcej, do Galicji tego rodzaju informacje, jak nazwa miejscowości, „odpowiedź zapłacona“, „posłaniec zapłacony“ były pisane po niemiecku. Wymagania te postawił urząd austriacki, zwracając depesze, niestosujące się do tego przepisu. W ostatnich dniach zwrócono kilka telegramów z tego powodu, przeto [warszawscy] urzędnicy informują publiczność o tych wymogach świeżego stempla. Piszący te słowa sam musiał adresować: „Lemberg“, „Antwort bezahlt“ i t.d.

Co najmniej ciekawe! zwłaszcza, że dzieje się to w chwili, kiedy na naszych kolejach zaczęto rozmieszczać ogłoszenia z tekstem polskim.

W Kasie literackiej, która niebawem będzie liczyła rok istnienia, zanoszą się na duże zmiany. Przedewszystkiem obecny komitet zamierza podać się do dymisji, zwłaszcza, że prezes Sienkiewicz stanowczo nadal nie chce zatrzymać tej godności. Ustąpił również z komitetu Kasy b. redaktor p. Nowodworski, nadto kilku jeszcze członków oświadczyło niemożność dalszego zasiadania w komitecie. Wobec tego reszta komitetowych proponuje nowe wybory, wychodząc zresztą ze słusznej zasady, że pierwotny wybór nastąpił przy udziale 60 członków, obecnie zaś Kasa liczy z górą trzystu uczestników. Zyczeniem interesowanych jest, aby wprowadzić do zarządu Kasy ludzi czynnych, których udział byłby

Wszelkie prawa zastrzeżone.

72 BARCIKOWSCY.

Napisał

ZMOGAS.

— Dziękuję panu. Ja już stoję po za konkursem. Miałem jednego syna, ten Kilińskiego w Warszawie wskrzeszał. Wskrzesił, ale sam zginął. Wywieźli go; gdzieś w więzieniu gorączki dostał i... — stary ręką machnął.

— Już mu żadna protekcyja nie pomoże — dodał po chwili.

— Córka mi też zwaryowała po narzeczonym, który się zaplątał w sprawę oświaty ludowej. Ten w cytadeli warszawskiej przepadł, powiesił się! Drugą córkę Suszycki bierze. Nie mam tedy już nie do zdobycia, ani do stracenia.

Wacław milczał. Czuł po za pozornym spokojem starego taką otehlą nienawiść, że aż się przeraził, że mógł jeszcze wspomnieć o pojednaniu, o jakichkolwiek stosunkach z rządem.

— To są niesłychanie bolesne sprawy — rzekł. — Ale ja zawsze przy swoim obstać, że gdyby Petersburg był lepiej poinformowany, inaczej by było. Rząd okłamywany jest przez miejscowych urzędników, którzy w mętnej wodzie zysk sobie ciągną i karyerę.

— Ano, kiedy znajdują, w tem karyerę, wido-

cznie działają w myśl rządu — odparł stary, i dodał, widocznie, by przedmiot rozmowy zmienić:

— Pan zapewne w Gródku błota osuszy?

— Już podałem prośbę i na wiosnę rozpoczną się roboty.

Zaczęto tedy mówić o sianie i robociźnie, o trudnej komunikacji i cenach lasów, i tak, jak w Horbach, podano herbatę, bez gospodyni. Wtedy Milczyński rzekł:

— Moje panie wyjechały do Suszyckich na grzybobranie. Zapewne późno wrócą.

O zmroku Wacław wyjechał z tem samym uczuciem, że dom ten obcym mu zostanie. Po kilku dniach Suszycki i Milczyński złożyli mu wizytę krótką, etykietalną, i na tem się skończyło. Był znowu, jak na bezludnej wyspie.

Pierwszych dni sierpnia wyjechał.

W Petersburgu czekała go niespodzianka. Zastał dzieci, ale żona dotąd nie wróciła.

— Kiedyście przyjechali? — spytał Tercewa.

— Dziesięć dni temu! — odparł tamten burkliwie.

— A Aleksandra Michajłówna została?

— A jakże. Albo jej pilno! — rozśmiał się Tercew.

Barcikowski popatrzał się na niego.

— Zdaje mi się, że pan się ośmiela krytykować postępowanie mojej żony! — rzekł zimno.

— Widać, że mam prawo! — zuchwale odparł tamten.

— A ja mam prawo stanowczo zabronić panu tego tonu i wyrażen.

— Pan się późno do obrony zabiera, i ja już o to nie dbam. Czekalem na pana, żeby się wydał. Już mam dość tej baby.

Wacław rzucił się ku niemu.

— Precz ztąd, pijanico!

— Hi, hi, hi! — roześmiał się Tercew. —

Ja trzeźwy, ja tylko kochanek, ale wy mąż, pijany całe życie, jak każdy rogacz.

Barcikowski za kark go porwał, potrząsnął i byłby zabił, ale tamten zduszony, wycharzał;

— Puść, bo listy opublikuję!

Wtedy Barcikowski drzwi nim otworzył, potem drugie od schodów i wyrzucił go.

Stał chwilę ogłuszony, nieprzytomny, potem wszedł do mieszkania chłopców, i spytał Aloszy, który leżał na łóżku, palił papierosa i czytał jakąś książkę.

— Kiedy mama miała wrócić?

— Kto wie? — odparł chłopak, nie zmieniając pozycyi. — Nas wyprawiła tutaj, a pojechała z „diadą“ Maksymem do Jałty. Tercew chciał także jechać, to go „diadzia“ wytknął i wypędził. Łajali się z godzinę, a w końcu „diadzia“ w pysk mu dał i powiedział: jak jeszcze słowo piśniesz, to poznasz, gdzie sobole się gnieżdżą!

Wacław wyszedł. Miał w głowie chaos, czuł, że traci przytomność. Zwalil się w fotel, rękoma głowę objął, zajęczał i już dalej nie wiedział, co się z nim działo.

(C. d. n.)

istotnym pożytkiem dla instytucji. Wymieniają między innymi obecnego wydawcę *Słowa*, mecenasa Wrotnowskiego, redaktora Godlewskiego, Jordana (Wieniawskiego), redaktora Gadomskiego, Gawalewiczę, Choińskiego i Żeromskiego.

Przechodząc do spraw ogólniejszej treści, zaznaczam wystawę prac rzeźbiarza Lewandowskiego, które krytyka bardzo pochlebnie ocenia, obrazy również powodzeniem cieszy się wystawa krajobrazów Ruszczyca; dzieła to istotnie pierwszorzędne talenty.

Dochodzą znowu wieści o aresztowaniach na prowincji, zwłaszcza w Częstochowie i Piotrkowie. Zdaje się jednak, że cała ta sprawa niebawem zarta zostanie, gdyż od początku była tylko wymysłem tych sfer, co interesy „państwowe” zasadać chcieli na ciągłym jątrzeniu, a to się już w miarodawczych sferach zaczęło niepodobać.

Kryzys budowlana postępuje dalej, w ostatnich dniach kilku spekulantów placami zawiesiło wypłaty.

Głębosz.

Pogrom Anglii.

Dotychczasowe klęski Anglików uwięziły wczoraj klęska nowa, a tak dotkliwa, że staje się pogromem Anglii.

Jeżeli depesza z Pretorii, podana przez nas w porannym numerze, potwierdzi się (a nie ma przyczyny podejrzewać jej autentyczności), świat będzie miał niebawem bezprzykładne widowisko pierwszorzędne mocarstwa, kapitulującego przed małym państwem, którego cała ludność, nawet 10-krotnie wzięta, nie dorównywa liczbie ludności jednego tylko Londynu.

Warren, Warren, *redde mihi legiones!* — może zawołać Anglia, parafrazując znany jęk rzymskiego cesarza, po rozbitiu legionów Varusa.

Nietrudno wyobrazić sobie, co dzisiaj dzieć się musi pod chmurnym niebem Albionu. Onegdaj jeszcze wyprawiała tam istne orgie nieopatrzna radość z powodu rzekomego zajęcia Spionskopu przez Warrenę. Czy niedokładna tylko informacja w błąd wprowadziła rząd i naród, czy też był to fałsz rozmyślny dla podtrzymania ducha w chwili, gdy walka pod Spionskopem czekała jeszcze na rozstrzygnięcie — trudno osądzić. Bądźco bądź już następnego dnia rozumniejsi zaczęli nawoływać do trzeźwości, a wczoraj spadł grom, który w jednej chwili obalił cały świetlany gmach nudy.

800 zabitych, 1.500 w niewoli, 17 dział wziętych — to są cyfry, których nie powstydziliby się nawet wielka bitwa w regularnej wojnie na terenie europejskim. A nie w samej stracie leży doniosłość zdrzutotania kolumny Warrenę i utrzymania się Boerów na Spionskopie.

Honor Anglii i dalsze losy wojny południowo-afrykańskiej wymagają koniecznie oswobodzenia Ladysmithu. Mniejsza już o White'a i jego kilkunastotysięczny korpus, zamknięty w tej pułapce, lecz dopóki Ladysmith nie doczeka się skutecznej odsieczy, Angliki mają skrepowane ręce w Natalu, gdzie właśnie *gros* ich armii przebywa i nie mogą przedsiębrać żadnej operacji wojennej w wielkim stylu.

Upatrzony na oswobodziciela Ladysmithu Buller, pobity nad Tugeli, potrzebował kilka tygodni czasu na reorganizację swego korpusu, poczem z determinacją ponownie ruszył tym samym szlakiem. Dano mu do pomocy zupełnie świeże jeszcze sily, pięć dywizję pod wodzą jedyne go jeszcze nie pobitego w tej wojnie generała Warrenę. Zajął on lewe skrzydło w korpusie Bullera, tworząc prawie samodzielną komendę.

Na czele trzech brygad piechoty i jednej brygady kawalerji, ogółem 12.000 ludzi, szparko pomknął Warren naprzód. Zdawało się już i to wielkim sukcesem, że przejście przez Tugelę przeforsował sobie bardzo tanim kosztem.

Sceptycy jednak słusznie mniemali, że chyba ów łatwy tryumf Warrenę ułatwiono mu ze strony właśnie Boerów, którzy mają ten brzydki zwyczaj, iż wiążą przeciwnika w miejsce, nie dla niego, lecz dla nich właśnie najdogodniejsze i tam dopiero każą mu stanąć do oziętej rozprawy.

Jakoż dalszy pochód Warrenę bardzo rychło spotkał się z ważną przeszkodą. Znalazł on na drodze swej do Ladysmithu zapórę, której niepodobna było wyminąć. To był właśnie ów tylekrotnie w ostatnich czasach omawiany Spionskop. Dla wyjaśnienia dodać należy krótki komentarz geograficzny. Na północ od Tugeli rozciąga się pasmo wzgórz Brakfontejnskopjes, nad któremi dominuje w wysokości 700 stóp Spionskop, opanowując teren w promieniu 9 km.

Boerowie szczyt ów w czas zajęli, spokojnie oczekując natarcia. Warren nie miał tu wyboru; nawet cofnąć się było już zapóźno. Skupiwszy wszystkie swe sily, uderzył na wzgórze. Zdawało się z początku, że już mu sprzyja ślepe bóstwo bitew. Jedno ze wzgórz Boerzy opuścili i wtedy to pomknęła do Anglii wieść, jakoby na Spionskopie Warren zatknął już angielską flagę.

Tymczasem drobny ów sukcesik po prostu pod-

dany został angielskiemu wodzowi przez przeciwnika. Boerzy chcieli go dostać bliżej, a dostawszy, zionęli z wyżyn takim straszliwym ogniem, że wszelkie wysiłki Anglików spelzły na niczem.

Bitwa pod Spionskopem nadzieję odzyskania Ladysmithu niweczy już doszczętnie. Mężnemu White'owi nie pozostanie nic innego, jak broń złożyć.

Moralna jej doniosłość jest ogromna. Duch armii angielskiej zachwiany, już się chyba nie podniesie.

Błędami swymi wodzowie angielscy zapędzili się w położenie bez wyjścia.

Jak zbawienia oczekują oswobodzenia Ladysmithu rozbici: French, Gatacre, Methuen; cała ich nadzieja wspiera się na sukcesach, które miał wywalczyć Buller. Obecnie nic innego nie pozostanie im, jak odwrót w kierunku Kapstatu, a i ten odwrót gładko pójść nie może. Z Bullerem samym nie lepiej. Znajduje się on w położeniu zagwoźdżonego działu.

Ale, zapomnieliśmy o jednym: Wszak w Kapsztacie Roberts i Kitshener obmyślają zbawczą akcję. Niestety jednak, dopóki nie będzie można pobijać wroga samymi tylko planami, cóż może zdziałać cała ich mądrość?

Pod Spionskopem padły w proch laury wojskowe Anglii, a jej powaga nie prędko będzie mogła się podnieść z doznanego poniżenia. Boerzy wykazali, że kolos ten gliniane ma nogi. Na jakie zaś niebezpieczeństwo naraża Anglię to zdemaskowanie, łatwo zrozumieć, jeśli weźmiemy na uwagę choćby tylko jej niezakładowane rachunki w Egipcie i w Indjach.

Na razie oczekiwać należy, że pogrom Warrenę położy kres dalszemu bezcelowemu upustowi krwi na randach południowo-afrykańskich. Nadeszła już chwila, w której Anglia będzie mogła okazać się wspaniałomyślną i zezwolić na pokój, którego warunki podyktują jej nieokrzesani gburzy transwaalsey.

Brak węgla.

Niedawno odbyła się w Wiedniu ankieta w sprawie zaopatrywania miasta w węgiel. Udział wzięli w tej ankiecie, oprócz przedstawicieli rządu, kolei państwowej i magistratu, także znaczniejsze firmy, trudniące się dostawą węgla. Pokazało się, że stosunki przewozowe były w ostatnich czasach normalne, że im więc nie można przypisywać odczuwanego w ostatnich czasach braku węgla. Przyczyną braku węgla były głównie podwyższone ceny w górnośląskich okręgach węglowych, tudzież większa potrzeba węgla w przemyśle niemieckim i rosyjskim.

Od października aż do połowy grudnia r. z. wyczerpały się zapasy węgla w składach wiedeńskich, bo wobec dziennej konsumpcji domowej 6.000 ton, wynosił dzienny dowóz przez kilka tygodni tylko 3.000 ton. Ceny podniosły się niezwykle, bo już od wiosny były wyższe o 24 groszy na centnarze metrycznym. Dotąd podnosiły się ceny w każdej jesieni, lecz na wiosnę spadały znowu do normalnego poziomu. Na wiosnę 1899 roku ceny nie spadły, a w jesieni jeszcze się podniosły, skąd pochodzi owa znaczna nadwyżka.

Magistrat wiedeński wystosował wobec tego petycję do rządu z prośbą, by rząd postarał się dla Wiednia o nowe źródła dowozu węgla. W petycji wskazano specjalnie na czeskie kopalnie węgla brunatnego.

Dotąd wiedeńska konsumpcja węgla dla celów prywatnych pokrywaną była prawie wyłącznie węglem pruskim (95%); węgiel z Morawskiej Ostrawy używany był prawie tylko dla celów przemysłowych. Rząd obiecał się zająć sprawą dostawy czeskiego węgla brunatnego.

W wiedeńskiej Izbie handlowej postawiono wniosek nagły: wezwać rząd, by przedsięwziął wszelkie kroki, zmierzające do zaradzenia brakowi węgla, mianowicie wydał odpowiednie zarządzenia taryfowe, aby węgiel mógł napływać z bardziej oddalonych okręgów, postarał się o zabezpieczenie prawidłowego dowozu węgla z tych okręgów, a nadto, by wywarł nacisk na pracodawców i robotników, celem jak najrychlejszego załagodzenia sporów i przywrócenia normalnych stosunków w krajowej produkcji węgla.

W Pradze dawał się także odczuwać dotkliwy brak węgla. Namiestnik hr. Coudenhove zwrócił się do magistratu z żądaniem, by zbadał przyczyny braku węgla i wdrożył odpowiednie kroki dla złagodzenia tych przykrych stosunków. Magistrat praski uchwalił przedłożyć namiestnictwu wyczerpujące sprawozdanie i prosić równocześnie o to, by rząd postarał się o dostateczne środki przewozowe, a swoją drogą dążył do tego, by słusznym żądaniom robotników, pracujących po kopalniach węgla, stało się zadaniem. Dalsze żądania streszczają się w tem, by wstrzymać wywóz węgla za granicę tak długo, aż krajowe potrzeby będą zaspokojone, a tymczasem dowożono węgiel także z innych okręgów, jak n. p. z zagłębia morawsko-śląskiego.

Roczne zużycie węgla w Pradze i na przedmieściach, tak do opalania mieszkań, jakoteż dla celów przemysłowych, oceniają na przeszło 7 milionów centnarów metrycznych. Z tej cyfry przypada około

60 prc. na czeski węgiel brunatny, pochodzący przeważnie z okręgów Dux i Osiek. Według statystyki, wydawanej przez zarząd kolei Aussig-Teplitz, przybyło w r. 1898 na dworce praskie około 430.000 ton węgla brunatnego. Obok węgla brunatnego zużywa Praga i okolica około 3 miliony centn. metr. węgla kamiennego z Kladna. Wreszcie zaopatruje Pragę także okręg węglowy pilzneński. W tej chwili zakupuje się węgiel wszędzie tam, gdzie go tylko można dostać. Hurtownicy przelicytowują się wzajemnie i placą każdą cenę, byle tylko otrzymać jak największe zapasy. Wobec strejku robotników węglowych myślą też o tem, aby sprowadzać węgiel z Węgier. Niestety, kopalnie węgierskie mają w tej chwili zapasy bardzo szczupłe, tak, że nie ma nadziei, aby mogły przyjąć większe zamówienia na krótki termin dostawy.

U nas we Lwowie brak węgla także daje się we znaki. Ceny węgla dla opalania mieszkań podskoczyły już dwa razy, ale nie, jak we Wiedniu, łącznie o 24 groszy na centnarze metrycznym, ale raz o 40 groszy, a niedawno po raz drugi o 60 groszy, tak, że w porównaniu z cenami lat poprzednich, mamy węgiel droższy o dwie korony na centnarze metr. Może więc przynajmniej teraz decydujące czynniki zwrócą uwagę na te smutne stosunki i będą się starały coś poradzić.

Przypominamy, że nawet w stosunkach normalnych ceny węgla we wschodniej Galicji są nieproporcjonalnie wysokie, tak, że o rozwinięciu się jakiegokolwiek przemysłu, zużywającego węgiel, mowy być nie może.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, przedsięwzięły nasze krajowe zarządy kolejowe energiczne kroki, by sobie zabezpieczyć po lasach rządowych dostateczne ilości drzewa na wypadek, gdyby się istniejące zapasy węgla wyczerpały.

Z życia Ruskina.

Porównywano nieraz zmarłego świeżo w Coniston Ruskina z Nietzschem i Tolstojem, ale jest pomiędzy tymi trzema ideologami znaczna różnica: Nietzsche był geniuszem *par excellence* niszczącym, a raczej burzącym przez Siłę, Tolstoj jest geniuszem negatywnym i niszczącym przez Miłosierdzie. Ruskin, przeciwnie, budował zawsze, nietyle w imię religii Piękna, ile religii Harmonii, ta ostatnia bowiem była podstawą jego kanonu filozoficzno-estetycznego.

O Ruskinie można powiedzieć, iż żył, jak był wychowany, pod wpływem dwóch czynników: religii i sztuki. Urodził się w Londynie w r. 1819, a więc tym samym, co królowa Wiktorya angielska. Był synem Szkota, który od dawna mieszkał w Londynie, gdzie zrobił znaczny majątek w handlu, co pozwoliło mu hołdować dwóm namiętnościom: uwielbieniu natury i malarstwu. Matka, również Szkotka, podzielała zamiłowania ojca, a nadto była religijną nad zwykłą miarę. Oboje z westchnieniem zadowolenia opuszczali corocznie Londyn i podróżowali po najpiękniejszych miejscowościach Europy. Towarzyszył im młody Ruskin wszędzie, a zawrotne wyżyny Alp, gotyckie świątynie Francji i muzea całej Europy były mu księgami, na których kształcił od małego dziecka swój smak artystyczny.

Jak się rzekło, dwa głównie czynniki składały się na kształtowanie istoty duchowej Ruskina: religia i sztuka. Najpierw wybrał religię i wstąpił na wydział teologiczny uniwersytetu oxfordzkiego z zamiarem zostania pastorem. W r. 1839 otrzymał wielką nagrodę za odę do misji, niosących światło wiary w kraje dalekie. Po paru latach i sztuka upomniała się o swoje prawa. Zanim otrzymał tytuł *bachelor of arts* w r. 1842, uczył się malarstwa u Fiedinga i Hardinga, a w chwilach wolnych od pracy uniwersyteckiej gromadził materiały do obrony malarza angielskiego Turnera, którego geniusz zapoznany uwielbiał. Broszura z czasem przybrała rozmiary tomu, a Ruskin znalazł cel swego życia: broszura o Turnerze była zawiązkiem pięciu tomów „O malarzach współczesnych“, a te pięć tomów początkiem szeregu prac estetycznych, które zrewolucjonizowały krytykę sztuki w Anglii.

W trakcie wydawania tych pierwszych pięciu tomów zaprzyjaźnił się Ruskin z Huntem, Millais'em i Dantem, Gabrielem Rossetti, dla których był przyjaciem, powiernikiem, doradcą, a najeczęściej... bankierem. Z nimi właśnie stworzył Prerafaelizm, którego bronil wymownie w artykułach *Timesa* w roku 1851. W 40 roku życia był już twórcą swojej własnej teorii sztuki, opartej na pierwszym wierszu formuły Keatsa: „Piękność — to Prawda, a prawda — to Piękność“, odrzucał jednak drugi wiersz tej formuły, który brzmi „...oto wszystko, co wiecie na ziemi i co wam wiedzieć potrzeba“. Przeciwnie, nie zadowolając się pojęciem sztuki dla sztuki, w teorii swej usiłował dowieść światu: że zasady piękna i prawdy w zastosowaniu do sztuki; że stałe zabiegi o kulturę moralną, opartą na knkie formy; że cały, słowem, system jego był możliwy do zastosowania w życiu praktycznym, w życiu politycznym i socyalnym, we wszystkim, co człowiek powinien czynić, tworzyć, we wszystkim, czem powinien być. Z pię-

Materye wełniane

na karnawał i sezon zimowy
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę męską,
damska i dziecienna, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — pl. Maryacki nr. 8.

kości wyciągał filozofię, ze sztuki — moralność. „Piękno — mówił — identyfikuje się z prawdą i dobrem; dostarcza ono zagadnieniom socyalnym rozwiązań niezwykłe szlachetnych, a w prostocie swej niezwykle praktycznych: góruje nad całą działalnością ludzką i jest źródłem religii.

Aż do r. 1890 ukazywały się jedne po drugich dzieła, w których Ruskin rozwijał tę właśnie teorię. Przejęty myślą stosowania swych zasad w życiu praktycznym, prowadził uczniów swoich — a jako profesor w Oxfordzie, miał ich tysiące — w pole, gdzie „pomagał“ robotnikom do... naprawiania drogi np. Można sobie wyobrazić, co się działo, gdy 200—300 słuchaczy wzięto się do „naprawiania“! Wynikiem ostatecznym tych wycieczek na łono natury było, iż przedsiębiorca drogowy podał prośbę do Rady uniwersyteckiej o zakazanie przenoszenia wykładow z katedry na drogę publiczną, gdyż wrazie powtarzania się tych ćwiczeń praktycznych żadną miarą nie będzie mógł wykonać drogi na termin, wskazany w kontrakcie, „bo pp. studenci psują, co robotnicy zrobią“. Nie wszyscy jednak traktowali tak płytko teorię Ruskina, potępiającą wielki przemysł, który szpeci świat i system maszyn, który usuwa na plan drugi działalność jednostki ludzkiej. Pod wpływem Ruskina zmieniały się dekoracje mieszkań, ulegały zmianom plany domów, bogaci fabrykanci budowali fabryki bez maszyn, aby tylko przypodobać się mistrzowi itp.

Życie Ruskina zawiera momenty, nadające się do tragedji. Oto jeden z nich: Było to w r. 1852. Ruskin, ożeniony niedawno z panną Chalmers Grey, zaprosił przyjaciela swego, malarza Millais'a na parę dni do rezydencji swojej w Brantwood. Malarz w gościnie zabrał się do roboty, a wynikiem kilkudniowej pracy było niepospolitej wartości malowidło, przedstawiające porady Ruskina i jego żony, nazwane „Kochankowie hugonoci“. Ale w czasie pozowania żony, Ruskin dostrzegł, że Millais kocha się w pani Ruskin i — że nie jest dla niej obojętny! Wierny swej zasadzie, iż „prawda jest pięknem“, zażądał od kochanków wyznania prawdy, poczem bez słowa wynowki, podał się do rozwodu. Millais ożenił się z panią Ruskin, — a Ruskin był świadkiem tego ślubu....

Starość miał samotną, w północnej dziecinicy Anglii, zwanej „krajem jezior“. Umarł w 80 roku życia na influencję. Zgasł, jako płomień, który przez czas długi świecił, jak słońce, a potem zbladł nieco. Jako filozof, jako estetyk, jako filantrop, wreszcie jako najznakomitszy w wieku bieżącym prozaik — nie pozostawił po sobie uczniów, godnych mistrza.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronice) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, obecnie drukujemy powieść słynnego dziś w całym świecie autora amerykańskiego **H. G. Wellsa** p. t.: „Człowiek niewidzialny“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Laskowskiego, Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür - Peplowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Bliższe szczegóły w nagłówku.

Na podstawie układu, zawartego przez nas z wydawnictwem nowego dziennika „*Wiek XX.*“, mogą prenumeratorowie „*Słowa Polskiego*“ na prowincyi otrzymywać

to jedyne u nas pismo ilustrowane wieczorne za 1 koronę miesięcznie, jeżeli na przekazie do Wiek XX. będzie naklejona opaska adresowa „Słowa polskiego“.

Wierzę...

Wierzę, iż przyjdzie kiedyś takie rano,
Jakie nam zdawna wieszczą wajdeloci,
Dzień, co nam jutrznią zapłonie różaną
I wszystkie duchy na wskrós nam rozłoci.

Dzień, co czekany z daleka nadchodzi,
Świt, co nam serca skrzepi i zdrowi,
Co nam wiek cierpień i bolu nagrodzi —
Lecz na dzień taki — czy myśmy gotowi?!.
Zawrat.

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 stycznia.

Jutro:

— 28 stycznia. Niedziela, Karola Wielkiego. — Petra Weryhy.
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 42, zachód o godz. 4 minut 47.

— O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Wielkie figury“.

— O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Lalka“.

Pojutrze:

— 29 stycznia. Poniedziałek, Franciszka Sal. — Ant. Weł.
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godz. 4 minut 43.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Świat nudów“.

Z Tow. politechnicznego. W poniedziałek 29 stycznia odbędzie się wycieczka, celem zwiedzenia pawilonu przeznaczanego na wystawę paryską. Wydział główny zaprasza członków towarzystwa, by się zgromadzili w dniu wymienionym o g. 6 wieczorem przed pałacem Biesiadeckich, plac Halicki.

Komedia p. Walewskiego i urzędnicy.

Pomiędzy szpaltami *Gazety Lwowskiej* i *Kurjera Lwowskiego* stoczył się cichy bój, którego echo warto zanotować, jako ciekawy przyczynek do kołowacizny pojęć galicyjskich. W odegranej niedawno komedji „Wielkie figury“, jak sobie czytelnicy nasi zapewne przypomną z recenzji, przedstawił p. Walewski jedną z wad tak zwanych „wielkich figur“ urzędniczych, mianowicie ich wydymanie się po nad kupców i przemysłowców i w ogóle ludzi, którzy nie wysiadają przy biurkach urzędowych i nie mają perspektywy dojścia do złotego kolnierza. Otóż sprawozdawca teatralny *Gazety Lwowskiej*, znany powieściopisarz i redaktor tego pisma, p. Adam Krechowicki, omawiając komedję p. Walewskiego, wykonał dowcipne zboczenie od intencji autora, który mówi w ogóle o „radcach“, nie klasyfikując ich na „rachunkowych“ i „konceptowych“ i skierował całe ostrze satyry przeciwko tej pierwszej kategorii urzędniczej.

„Rzecz dzieje się — pisze p. Krechowicki — we Lwowie wśród urzędników niższej kategorii, nie posiadających ani uniwersyteckiego wykształcenia, ani wychowania lepszego (!) którzy jednak doszedszy do „złotego kolnierza“, mają się za „wielkie figury“... Śmieszny jest też ów nieszczęsny Zacharyasz, radca rachunkowy“.

Otóż jeżeli co jest śmieszne, to to subtelne wyodrębnianie dwóch kategorii „wielkich figur“, tak, jakby w rzeczywistości płytkość pojęć towarzyskich zawisła od uniwersyteckiego wykształcenia i była przywilejem tylko pewnych ściśle określonych biur namiestnictwa. To też bardzo słusznie uczuli się dotknięci tem lekceważeniem urzędnicy rachunkowi, którzy w obszernem piśmie, zamieszczonem w „nadesłanem“ *Kurjera Lwowskiego*, przypominają p. Krechowickiemu, że on sam „nie mając przepisanych studiów, na podstawie uzyskanej *veniae studiorum*, przebywał przez dłuższy czas w gronie tych płytkich umysłów bez wychowania i wykształcenia, jako praktykant, a następnie asystent rachunkowy namiestnictwa — a mimo zgubnych wpływów tego „pospolitego otoczenia“ stworzył szereg dzieł niepospolitej literackiej wartości, doszedł do złotego kolnierza i godności rady namiestnictwa“.

Niepodobna też odmówić słusności autorom wspomnianego pisma, gdy stwierdzają, że recenzja *Gazety Lwowskiej* „nie tylko dotknęła wszystkich urzędników rachunkowych, ale co gorsza powiększyła liczbę przesądów towarzyskich i różnie społecznych“. A jeżeli komu, to organowi urzędowemu nie jest do twarzy z napadaniem na urzędników i propagowaniem tych przesądów i tych różnic.

Rząd powinien zachowywać takt i spokój, nawet — jako recenzent teatralny.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie.

W niedzielę wykladać będą następujący prelegenci: 1) w Czytelnicy kolejowej, koło dworca czerniowieckiego, od g. 5—6, dr. Głabiński: „O kwestyi społecznej“. 2) w stow. „Jedność“ ul. Pieszka 1, 1, od godz. 5—6, dr. Stebelski: „O karze i środkach karnych w rozwoju historycznym“, 3) w stow. „Skala“, ul. Mickiewicza 1, 28, od g. 5—6, Lityński: „Z dziejów sztuki. Nauka o stylach starożytnych“ i 4) w instytucie fizycznym,

ul. Długosza 1. 8, od g. 6—7, dr. Ernst: „O gwiazdach i sposobach ich poznawania“.

Godne poparcia. Jak wiadomo guziki niciane, używane do bielizny męskiej są roboty ręcznej, a nie fabrycznej. Dla całej Austrii np. dostarczają ich robotnice czeskie, a że wyrabianie ich jest popłatnem, choćby sama Galicya poświadczyć może, która rocznie około 120.000 koron za nie Czechom płaci. Grono pań lwowskich za inicjatywą p. Starzyńskiej, żony rady sądu krajowego, powzięło myśl nauczania dziewcząt wiejskich roboty guzików i utworzenia tym sposobem zupełnie u nas dotąd nieznanego gałęzi przemysłu domowego. Dzięki staraniom inicjatorce, myśl ta weszła w dziedzinę rzeczywistości i dzisiaj już kilkanaście dziewcząt wiejskich z okolic Lwowa (Zubrza, Snopków i Sichow) pracuje nad guzikami, które im dają niewielki wprawdzie, ale w każdym razie niespodziewany i ucziwy zarobek. Nadmienić wypada, że guziki te, krajowego wyrobu, nie ustępują niczem wyrobom czeskim.

P. Kazimierz Mokłowski, znany przywódca robotniczy, skazany został przed kilku tygodniami przez lwowski trybunał wyrokujący na miesiąc aresztu za odbicie z rąk policyi p. Siemaszki, pochodzącego z zakordonu, a aresztowanego z przyczyn politycznych. Siemaszce groziło wówczas odstawienie do granicy i oddanie władzom rosyjskim. P. Mokłowski, który za targnięcie się na władzę, uosobioną w policyantach, skazany został na miesiąc aresztu, wniósł zażalenie do wyższego sądu krajowego, a ten — podwyższył mu obecnie karę do dwóch miesięcy.

„Bez stempla“, walc Rolla, wykonany zostanie na balu prasy, który się odbędzie dnia 14. lutego rb. w salach Kasyna miejskiego.

Posiedzenie Kółka germanistycznego Czytelnicy akademickiej odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 10½ przed południem w sali V. uniwersytetu. Głównym punktem porządku dziennego jest odczyt p. Kalmussówny: O. J. Bierbaum „Guqeline“.

Nie będzie pokoju! Przed kilku dniami umieściliśmy żarcik jednego z naszych czytelników, który z liter, składających nazwiska ministrów w nowym gabinecie Koerbera, wykombinował przepowiednię łacińską: *Pacem dabo*, tj. — „przyniosę pokój“. Zachęciło to innego z czytelników naszych, który po wyrzuceniu z listy ministerjalnej Welsersheimba, a zastąpieniu go przez Gołuchowskiego, ułożył z tych samych liter przepowiednię wręcz przeciwną: *Bellum paro* — czyli: „przygotowuję wojnę“. Druga ta kombinacya wygląda, jak następuje:

Koerber
Wittek
Cał Rosenberg
Gołuchowski
Böhm-Bawerk
Piętak
Giovannelli
Hartel
Speus-Boden.

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Tow. oszczędności kobiet uchwalono rozdać: Na gimnazjum polskie w Cieszynie 200 kor., na szkołę ludową polską w Cieszynie 200 kor., na „Dom polski“ w Ostrawie Morawskiej 200 kor., dla Stowarzyszenia robotnic chrześcijańskich „Równość“ we Lwowie 200 kor.

Szczyt niemuzykalności: Powiedzieć o kimś, że nie potrafi odróżnić klucza skrzypcowego od klucza — do bramy.

Stan powietrza. Odwilż. Śnieg pada. Termometr + 3° R.

Kronika krajowa.

Zjazd lekarzy. Komitet gospodarczy IX. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalił następujący ogólny program zjazdu:

W piątek 20 lipca 1900 wieczorem: zebranie i powitanie przybyłych uczestników. W sobotę o 8 rano nabożeństwo, o 10 rano otwarcie zjazdu i I. posiedzenie ogólne, na którym wygłoszą wykłady: Prof. Neacki z Petersburga i prof. Baranowski z Warszawy. Treścią wykładu prof. Baranowskiego będzie: „Walka z gruźlicą, jako zadanie społeczno-narodowe“; o 1 w południe otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej; o 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne; wieczorem przyjęcie uczestników przez komitet gospodarczy. W niedzielę rano zwiedzanie miasta i zakładów naukowych przyrodniczo-lekarskich i technicznych; popołudniu wycieczka w okolice Krakowa. W Poniedziałek: od 7—9 rano zwiedzanie miasta i jego zakładów; o 9 rano posiedzenie zbiorowe w sprawie gruźlicy i jej zwalczania; o 4 popołudniu posiedzenie sekcyjne; o 6 wieczorem zwiedzanie parku Jordana. We Wtorek: od 7—9 rano zwiedzanie miasta, o 9 rano posiedzenie sekcyjne; o 4 popołudniu II. posiedzenie ogólne z wykładem prof. Koyera z Warszawy i zamknięcie Zjazdu. We środę wyjazd na wycieczkę do zdrojowisk krajowych i ewentualna wycieczka do Wieliczki. Prace naukowe zjazdu odbywać się będą współcześnie w 23 sekcjach, których prace przygotowawcze są w pełnym toku. Większość umieści na porządku dziennym swych obrad kilka z góry oznaczonych tematów, które przedstawiają uproszeni do tego sprawozdawcy. Znaczna część tema.

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler
Koronki, Wstażki poleca najtaniej
Lwów — ulica Halicka 1. 20.

tów jest już obroną, nadto zgłoszono już kilkadziesiąt samodzielnych wykładów. Ostateczny termin zgłaszania samodzielnych wykładów ustanowił komitet na dzień 1 czerwca 1900. Do zgłoszeń powinno być dołączone krótkie streszczenie zgłoszonego wykładu.

Kostanecki, Witkowski przewodniczący; *Ciechanowski* sekretarz komitetu (Wielopole 4).

Uniwersytet na prowincyi. Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi — jak nam donosi zarząd — cieszą się powodzeniem. Na zgromadzeniu inauguracyjnym w Stryju zebrało się 450 osób, między niemi przeszło 200 robotników kolejowych; prof. Dembiński wygłosił rzecz o Kościuszcze. Równie licznie zebrała się publiczność na drugi wykład „O cieple“, miany w następną niedzielę przez prof. Fiedlera. Tej samej niedzieli, 21 bm., prof. Cwikliński otworzył w Tarnopolu pierwszą seryę z sześciu wykładów. Dalsze wykłady w Stryju i w Tarnopolu odbywać się będą co niedzielę.

Panika w teatrze. Z Tarnopola piszą nam d. 26 stycznia: Podczas dzisiejszego przedstawienia „Pajaców“ w sali tutejszego Sokoła, w trakcie eksplodowała lampa przy scenie, skutkiem czego nafta wylała się i zajęła tak, że podłoga i o mało co scena w okamgnieniu nie stanęły w płomieniach. Wśród paniki omal, że nie zapomniano stłumić prawie już wznoszącego się ognia. Dzięki przypadkowi p. L. B., widząc groźną sytuację, chwycił płaszcz muzykantów wojskowych i nimi ogień ugasił.

Przemyśl, 26 stycznia. Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej powzięto doniosłą uchwałę, a to: uznano konieczną potrzebę założenia miejskiego zakładu zastawniczego. Ułożenie statutu przekazano komisji, mającej się wybrać z łona Rady miejskiej, której atoli służy prawo przybrania ludzi fachowych. Miejski zakład zastawniczy stanie się prawdziwym dobrodziejstwem dla biednej ludności, która dotychczas była zmuszoną w razie potrzeby zaciągać pożyczki u lichwiarzy, pobierających wygórowane odsetki. Zakład mający powstać, zadowolni się niską stopą procentową, a udotuje go Kasa oszczędności z funduszu rezerwowego.

Na walnem zebraniu członków przemyskiego oddziału uniwersytetu ludowego został wybrany jednomyślnie przewodniczącym oddziału dr. Oller, lekarz powiatowej Kasy dla chorych. Po nowym przesiewie należy się spodziewać, iż odczyty popularne będą różniej, jak dotychczas po sobie następowały.

Stowarzyszenia robotnicze urządzają w niedzielę wieczorek muzyczno-wokalny, poprzedzony słowem wstępnym i odczytem.

Tarnopol, 27 stycznia. (Most na Serecie). Dziś kończy się budowa prowizorycznego drewnianego mostu, który łączy główne filary mostu kamiennego, tak, że sklepienie, które jest istotnie pęknięte, stanie się wolne i możliwe do rekonstrukcji. Od dziś ruch pociągów zostaje otwarty, a pociągi po moście powoli przejeżdżać będą. Z wiosną nastąpi gruntowna naprawa, a nawet prawdopodobnie usunięcie sklepienia i połączenie filarów konstrukcją żelazną.

Stanisławów, 27 stycznia. Handel śniadaniowy Kwiatkowskiego był dzisiaj o godz. 6 wieczorem widownią następującego zajścia: Przy jednym z stołów siedzieli dwóch oficerów, przy drugim zaś samotnie śniadł niejaki Feliks Korytowski z Hryniowic, pod Tlumaczem. Korytowski po chwili wyszedł na ulicę, powrócił, drzwi za sobą pozostawiając otwarte i nakazując chłopcom sklepowym, ażeby ich nie zamykali, poczem nagle przypadł do stołu oficerskiego, a uderzył jednego z nich, mianowicie rotmistrza K., w mgnieniu oka z pokoju tego przez otwarte drzwi unknął, pozostawiając nawet na kolku wiszące swoje futro.

Jeden z towarzyszy rotmistrza K., kapitan artylerji R., dobył w tej chwili szabli i wybiegł za Korytowskim, tymczasem za nim ślad wszelki już zaginął i najstaranniejsze poszukiwania odkryć odważnisią nie mogły.

Korytowski jest podobno „byłym“ właścicielem dóbr i rotmistrz K. miał mu odmówić satysfakcji honorowej.

Podhajce, 25 stycznia. Tutejszy urząd podatkowy opieszale traktuje sprawę sprzedaży znaczków stemplowych ze szkoda stron. Prawie co tygodnia trafiki nie mają stempli, a zastój jest w kancelaryach adwokackich. Z tego powodu cierpią strony, gdyż podań do sądu wnieść nie można, nadto ulegają sądowe akta karze stemplowej. Brak stempli ciągle się powtarza i tak od przedwczoraj w całych Podhajcach stempli nie ma i zastój jest we wszystkich kancelaryach adwokackich.

Szczerzec, 26 stycznia. Przed dwoma laty zawiązana u nas spółka myśliwska, w ubiegłą sobotę zakończyła sezon polowań. Na dwóch większych polowaniach w grudniu i styczniu, każdym razem w dwańście strzelb ubito ogółem, 41 zajęcy 8 kozłów, 7 lisów, jednego odyńca i jedną kunę, bardzo piękny okaz. Kasyno nasze nareszeo dało znak życia; w ubiegły czwartek mieliśmy pierwszą zainprowizowaną w tym karnawale zabawę, bawiono się bardzo wesoło i ochoczo.

Od trzech lat ciągnie się u nas sprawa budynku na pomieszczenie sądu i urzędu podatkowego. Cieszyliśmy się nadzieją, że rząd jeszcze w zeszłym roku

przystąpi do budowy nowego gmachu, niestety cała sprawa przeciąga się widocznie ad calendas graecas. Najgorzej na tem, jak zwykle, cierpi publiczność; sąd pomieszczony jest w dwóch budynkach, znacznie od siebie oddalonych. wskutek tego klienci muszą się rozbić z jednego budynku do drugiego, by móc się dowiedzieć, w którym właściwie budynku dotyczący sędzia urzęduje, wskutek takich wędrówek często się wydarza, że prowadzący proces się spóźni i sprawę przegrza.

Najfatalniej zaś pomieszczony jest urząd podatkowy: zajmuje trzy małe, ciemne cuchnące nory, w każdej zaś urzęduje 5 do 8 ludzi. Nory te połączone są ze sobą schodami, wskutek czego kilkakrotnie się trafile, że placący podatki, nie wiedząc nic o łączących pokoje schodkach, upadali.

Borysław, 26 stycznia. Wczoraj o kwadrans na 10 wieczorem wybuchł pożar w Borysławiu na Potoku. Tylko brakowi wiatru zawdzięczyć należy, że tylko jeden dom spłonął. Jeden robotnik wraz z dziećmi ledwo z życiem uszli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z ziem polskich.

Pożar fabryki w Łodzi. Poranną naszą depeszę uzupełniamy następującą relacją z Łodzi z dnia 25. stycznia: Dziś, o godz. 4 z rana, w zakładach fabrycznych S. Rosenblatta, przy ul. Karola I. 52, wybuchnął groźny pożar. Spłonął doszczętnie trzypiętrowy gmach, mieszczący przedziałnię bawełny z odpadków bawełnianych i motalnie. Straty w budynku, maszynach i towarze wynoszą przeszło 400.000 rubli. Fabryka ubezpieczona jest przeszło na milion rubli. Dzięki energicznemu ratunkowi wszystkich oddziałów straży ogniowych pożar umiejscowiono. Majstrów i robotników fabrycznych, niosących ratunek w czasie pożaru, przygniotła wałająca się ściana. Wielu zabitych i pokaleczonych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów zwioki pięciu ofiar. Zabici: Józef Heinze lat 28, majster fabryczny, żonaty; Stanisław Orłowski lat 36, majster ślusarski, żonaty, 5 dzieci; Walenty Ignaszewski, tkacz, lat 48, żonaty, 6 dzieci; Jan Krauze tkacz, lat 34, żonaty, 2 dzieci; Paweł Feist, stelmach, lat 31, niezonaty. Wielu dotąd nie odszukano. Poszukiwania w gruzach trwają w dalszym ciągu. Odesłani do szpitala Czerwonego Krzyża ciężko pokaleczeni: Julian Rudolf, Władysław Walczyk, Roch Walaszczyk, Kazimierz Brezin i Nuchim Zeldin. Dwaj ostatni bez nadziei życia.

„Lutnia“ warszawska w Paryżu. Z Warszawy donoszą: Zamierzona wycieczka czynnych członków „Lutni“ na wystawę wszechświatową do Paryża, ma także cele artystyczne. Lutniści powzięli projekt wystąpienia z koncertami: w Poznaniu, Berlinie, Kolonii i w czasie pobytu w Paryżu, jak niemniej w powrotnej podróży w innych miastach. Występy publiczne „Lutni“ warszawskiej w danym razie odbywałyby się na wzór zagranicznych towarzystw śpiewackich, dokonywujących częste i dalekie wycieczki artystyczne, t. j. koncerty, dawnane na miejscowe cele filantropijne, za zwrotom kosztów podróży koncertantom.

Podstęp karnawałowy. *Kurjer codzienny* opowiada następującą historję z życia warszawskiego. U państwa M., zamieszkałych przy ulicy Marszałkowskiej, stałe w każdą sobotę urządza się wieczorek tańcujący. Syn państwa M., urzędnik kolejowy, zapraszał kolegów i znajomych na owe wieczorki, na których, mówiąc nawiasem, podawana jest bardzo przyzwoita kolacja, ponieważ państwo M. należą do ludzi zamożnych. Zwykle jednak po kolacji, podawanej o godzinie 12, młodzież ulatniała się do domów pod różnymi pozorami. Na okoliczność tę narzekały bardzo paniny, pragnące potańczyć jeszcze po kolacji. Otóż młody M. wpadł na pomysł, aby kolację dla panów podawano dopiero o godz. pół do 3 w nocy. Tak też zrobiono w ubiegłą sobotę. Kiedy o godz. 12 w nocy nastąpiła przerwa, oznajmiono, że obecnie podana będzie kolacja dla pań, a dla panów później. Kronika miłej, czy w następną sobotę młodzież męska przybyła na wieczorek.

Polacy w obczyźnie.

Generał Żyliński, rodak nasz, znakomity inżynier, wslawiony osuszeniem bagien poleskich, wysłany został przez rząd rosyjski na Kaukaz, celem dokonania badań nad bagnami w okolicy Batumu, nad Czarnem Morzem, które mają być osuszone. Ma również zwiedzić ziemie nad Araksem w Turkestanie, gdzie ma być przeprowadzona irygacja gruntów, aby je można zasiedlić włościanami z gubernii wewnętrznych.

Polacy we Francyi Z Paryża donoszą: Na ostatnim zebraniu towarzystwem Koła polskiego artystyczno-literackiego, p. Stefan Krzywoszewski miał bardzo zajmujący odczyt o s. p. Karolu Edmundzie Chojackim, o jego życiu i pismach, zarówno francuskich, jak przedewszystkiem polskich, a w liczbie tych ostatnich o „Alkhadarze“. Zebrani dziękowali prelegentowi serdeczniemi oklaskami. Koło rozwija się pomyślnie, wzrasta liczebnie z każdym posiedzeniem; wkrótce wyda swe sprawozdanie roczne. Na jednym z poprzednich posiedzeń towarzyskich p. Włodzimierz Bugiel mówił o poezjach J. M. de Heredia. P. Jabłoński, profesor matematyki w jednym z liceów paryskich, otrzymał

krzyż kawalerski legii honorowej. P. T. de Wyzewa ogłasza w *Revue des deux mondes* artykuł p. t.: „Sto lat literatury francuskiej“.

Alfred Nossig, Lwowianin, literat i publicysta, zamieszkały dotąd w Paryżu, przeniósł się na stałe do Berlina, gdzie powierzono mu naczelną redakcyę dodatku literackiego i fejetonu *Nordd. Allgemeine Zeitung*. W dodatku tym, jako początek informacji o polskich stosunkach literackich, ukazało się już dłuższe studjum o Sienkiewiczzu.

Polacy w wojnie r. 1871. W dzienniku paryskim *Progrès de l'Est* p. Włodzimierz Konarski oblicza, że w r. 1870—71 na 3.700 Polaków, którzy niedawno byli osiedlili się we Francyi, 1750 zaciągnęło się na ochotników do wojska francuskiego, 500 służyło w Paryżu w gwardyi narodowej (tylko 70 wzięło udział w Komunie); 52 starców służyło w gwardyi ohywatejskiej; 87 Polaków w korpusie *éclaireurs* departamentu Sekwany; 260 w oddziałach Loffouta i Moquarta; 200 w legii cudzoziemskiej, 600 pod rozkazami Faidherbes'a; 53 pod Lipowskim w Châteaudin, 300 padło trupem, z których 120 pod Orleanem. W Sedanie, dodaje autor listu, pewien stary Polak został rozstrzelany przez Niemców za to, że przeciął drut telegraficzny.

Z obcych stron.

Szczątki Buddy. W Petersburgu w jednym z korpusów uczy się książę syamski, Czakrobou. Na wiosnę roku z. deputacya buddystów rosyjskich prosiła go, aby uzyskał od ojca swego, króla Syamu Czulalongkorna, dla tamtejszych buddystów część szczątków Buddy, które dostały się Syamowi przy medańnych rozkopach w Indjach. Prośba księcia została wysiuchana przez jego ojca i dnia 17 b. m. w pałacu zimowym szczątki te były wręczone przez księcia osobnej deputacyi, złożonej z osób duchowych i świeckich wyznania budyjskiego. Między niemi znajdowała się 10-letnia uczennica gimnazjum buriatka, buriaci-selenginscy, buriaci-choryńscy, mongolowie i kałmcy. Relikwie Buddy zawarte były w złotym pudełku, formy pagody indyjskiej, które starszy Lama, zaraz po odebraniu ich z rąk księcia, zawiął z różnokolorowy jedwab.

Wystawa boerska ma być wkrótce otwartą w Petersburgu przez niejakiego Voigts'a, który powrócił wprost z południowo-afrykańskiego teatru wojny. Voigts przywiózł mnóstwo fotografii, zdjętych na polach bitew i zamierza przedstawić publiczności wszystkie ważniejsze epizody wojenne i operacje wojskowe zarówno ze strony Anglików, jak i ze strony Boerów.

Skandaliczny proces. W Szczecinie rozpoczęło się wkrótce proces, wynikły z przyczyny upadku tamtejszego banku „National-Hypotheken Creditgesellschaft“. Przed krótkami stawać będą członkowie dawniejszej rady nadzorczej, a mianowicie: właściciel dóbr rycerskich hr. Hennig v. Arnim; 2) właściciel dóbr rycerskich Juliusz Hempel; 3) właściciel browaru Robert Meyer; 4) właściciel drukarni August Schulze; 5) dyrektor banku Jan Thym; 6) dyrektor banku Karol Uhsodel; 7) dyrektor banku Artur v. Blumenthal. Bank hipoteczny, założony w r. 1871, znalazł się w r. 1890 w krytycznym położeniu. Chcąc to zatrzeć i dalej pobierać wysokie pensye, mieli oskarżeni fałszować bilans od r. 1893 do 1896, lub też mileżkować zezwalać na fałszowanie bilansu. Oprócz tego spowodowali podobno oskarżeni znaczną liczbę rzemieślników, wdów itp. do zakupu listów zastawnych banku po cenach zakupna. Dalej przedstawiono komisarzowi rządowemu stan bankowy w fałszywym świetle. Akt oskarżenia zarzuca: fałszowanie dokumentów, oszustwo, uchylenie się od opłaty stemplowej, oraz przekroczenie ustaw dotychczasowych stowarzyszeń i spółek. Oskarżony hr. Hennig v. Arnim, syn byłego ambasadora niemieckiego w Paryżu, został wypuszczony tymczasowo na wolność po złożeniu 200.000 marek kaucyi.

Kobiety inspektorki. Rząd pruski postanowił tytułem próby powierzyć kobietom dwie posady w inspekeyach robotniczych, w nadziei, iż kobiety inspektorki cieszyć się będą większym zaufaniem robotnic fabrycznych, niż mężczyźni, i że dosadniej a sprawiedliwiej ocenią będą mogły potrzeby żeńskiej ludności fabrycznej. W nowym etacie pruskiego ministerstwa handlu figurują dwie takie posady: jedna w Berlinie, druga w Gladbach. Inne państwa związkowe rzeszy niemieckiej oddawna wprowadziły u siebie inspekeyę kobiet inspektorek fabrycznych, jak Hesya, Bawaryja, Wejmar, Reuss, Wirtembergia, a w ostatnich czasach Saksonia. W r. 1895 petycja związku niemieckich towarzystw żeńskich zwróciła uwagę na dobro wyniki inspekeyi żeńskiej w Anglii, Francyi, Ameryce itp., w roku następnym ponownie w pruskiej Izbie deputowanych poruszono przy rozprawach nad stosunkami robotnic w magazynach mół sprawę inspekeyi żeńskiej. Wreszcie w r. b. żeńskie inspekeye fabryczne weszły w życie.

„Ulica narodów“ na tegorocznej wystawie paryskiej zapowiada się świetniej jeszcze niż na wystawie w roku 1878. Zaczyna ją pawilon meksykański, poczem następuje serbski, w stylu narodowym trzymany, dalej grecki, szwedzki, rumuński, Monaco, niewielki, ale odznaczający się niezwykłym przepychem. Hiszpański jest jakoby budynkiem najbardziej malowniczym ze wszystkich; zarówno w całości, jak

Nowość!

dla wygody P. T. Publiczności

Winiarnię w piwnicy

w której sprzedaje WINA węgierskie i austriackie na szklanki czyste i naturalne wprost z beczki po 10 ct. ¼ litr.

Handel Win i Restauracya S. REICHA Rynek I. 5, we Lwowie.

i w szczególności wzorowany jest na najpiękniejszych pomnikach architektury starohiszpańskiej. Za nim wznoszą się pawilony bułgarski i fiński; ten ostatni jest kopią kościoła starofinńskiego i odbija efektywnie jaskrawymi malowidłami. Pawilon niemiecki wznosi się w stylu odrodzenia niemieckiego z XV. lub XVI. wieku, obok stał norweski, następny jest belgijski, stanowiący kopię wspaniałego ratusza w Oudenarde; dalej idzie angielski, wzniesiony na wzór Manor-House'u z XVII. wieku. Węgry wystawiły pawilon w stylu gotyku renesansowego, Austria w stylu wieku XVIII., a Ameryka wzniosła wspaniałą kopię Kapitolu waszyngtońskiego. Inne pawilony jeszcze nie gotowe.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej 1. 17.

Ze „Skaty”. We czwartek 1 lutego odbędzie się w „Skale” wieczorek humorystyczny.

Konkursy rozpisują: Senat akademicki uniwersytetu we Lwowie na posadę sługi etatowego przy klinice chorób skórnych i wenerycznych z terminem do 15 marca br.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posady: pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Birczy pow. dobroliński i ekspedjentów przy urzędach pocztowych w Litwinowie, pow. podhajecki i w Tartarowie, pow. nadwórniański. Termin do 10 lutego b. r.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

†
Msze św. żałobne
za spokój duszy s. p.

Dra Stanisława Jany,

zmarłego 28 stycznia 1899 odprawia się w kościele OO. Jezuitów we Lwowie dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 9 rano, na które życzyliwych się zaprasza.

Zapiski literackie i artystyczne.

„W półcieniu”. Pod tym napisem opuścił prasę, nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossofskiego. Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy: „Moja córka” i nowy zbiór poezji „Psyche” jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji *Słowa Polskiego*.

Legendowy odkrywca Ameryki. Niedawno we *Wszelkowie* p. W. Jezierski przypominał Jana z Kolna, o którym wspomina Lelewel, jako o pierwszym odkrywcy nowego świata, a mianowicie północnej części półwyspu Labradoru, przed Kolumbem. Do tej notatki, zatytułowanej „Polak-odkrywca Ameryki”, dr. Tadeusz Estreicher dodaje obecnie następujące uzupełnienie:

„W r. z. miałem sposobność spotkać kilkakrotnie wzmiankę o t. zw. Janie z Kolna z powodu poszukiwań, które prowadziłem w British Museum, a które dotyczyły również wczesnych odkryć geograficznych w Ameryce. Nie porobiwszy jednak notatek, odnoszących się do tego odkrywcy, mogę jedynie zaznaczyć pamięci, że, wedle nowszych badań, wogóle fakt odkrycia Labradoru przez tego żeglarza jest problematyczny, podobnie jak i podróże braci Mikołaja i Antoniego Zenich, o których Wytfliet mówi w cytacie, przytoczonej przez p. Jezierskiego. Co zaś dotyczy narodowości jego, to nie ma żadnych współczesnych dowodów, jakoby on był Polakiem; owszem, jest wszelkie prawdopodobieństwo, że był pochodzenia skandynawskiego. Nawet nazwisko jego nie jest pewne, gdyż oczywiście forma „z Kolna”, wobec zwykłej w dawnych dziełach spotykanej „Scolnus” lub tej podobnych, jest tylko hipotezą Lelewela, której nie można przypisywać zupełnej pewności”.

Dr. T. E. wskazuje szereg dzieł, które zawierają szczegóły o zajmującym nas odkrywcy. Uczni nasi mogliby rzecz tę należycie wyświecić, skoro znane są źródła, byłby to bowiem ważny przyczynek do historii nauki.

Z sali sądowej.

(O żonę).

Lwów, 27 stycznia.

Św. Sochocki urzędnik Tow. asek. krakowskiego, opowiada, że p. Muszyński zaznajomił go ze swoją żoną w czasie jakiegoś wieczorku w „Sokolu”, poczem zawiózł go do siebie na kolację. Bywał w sklepie p. Musz., z panią Muszyńską był bardziej, niż inni goście, „intym”.

Przew.: Co to ma znaczyć „intym”?

Św.: To, że pani M. mówiła ze mną o rzeczach, o jakich w towarzystwie zwykle się nie mówi. Przed moim ocenieniem się, mówiła mi np. p. Muszyńska,

że nie zaznała miódowych miesięcy, nie miała nawet miódowych chwil.

Świadek opowiada dalej, że p. M. sam prosił gości, by bawili jego żonę. Świadek przytacza jedną chwilę, kiedy p. Isakowicz leżał chory i przyszedł do niego z wizytą p. M. z żoną. P. M. był wtedy bardzo czuły, między innymi zaś, wobec świadków odezwał się do chorego: „Antoś! Tyle się naciępałeś... Pociumajże moją żonę”. Podobna scena odbyła się raz jeszcze wobec świadka w sklepie. Świadek utrzymuje dalej zeznanie w śledztwie złożone, w którym twierdził, że p. M. używał swojej żony jako reklamy. Była ona kobietą bardzo sympatyczną i rozmowną, nie też dziwnego, że goście lgnęli do lokalu.

Przew.: Czy nie wie pan co o niewierności męża?

Św.: Wiem, że raz p. M. nie mógł się zbliżyć do żony...

Świadcowi, który przybył na rozprawę chory, z łóżka — robi się nagle słabo. Wyprowadzają go z sali, oskarżony zaś woła za nim: „To nędzny człowiek!” Przewodniczący upomina oskarżonego, by się inaczej zachowywał, inaczej będzie zmuszony prowadzić rozprawę w jego nieobecności.

Świadek Sochocki wraca napowrót do sali. Oskarżony twierdzi, że jeżeli nawet zaszedł fakt taki, (którego sobie zresztą nie przypomina), że kazal pocałować swoją żonę Isakowiczowi — to był to chyba tylko dowód wielkiej jego przyjaźni.

Świadek zeznaje dalej, że w „bibliach”, urządzonych niejednokrotnie przez p. Isakowicza, p. Muszyński żywy brał udział. Płacił często p. Muszyński, ale i p. I. nie ościagał się z płacaniem, zwłaszcza, gdy miał pieniądze. Raz n. p. p. M. zorganizował wycieczkę za rogatkę Żółkiewską, gdy zaś przyszło do płacenia, p. M. zapłacił tylko raki, resztę zaś kazal zapłacić p. Isakowiczowi. P. Muszyński zaszczycał p. I. nadzwyczajnym zaufaniem, raz nawet wszystkich dziwiło, gdy wysłał go do Stanisławowa po swoją żonę. Zeznania świadków p. Szwejkowskiego i ks. Wojdąga nie zawierają nic ciekawego dla sprawy. Zeznaje dalej św. Tadeusz Pilarski.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Sytuacja.

Praga, 27 stycznia. W Karolinenthal odbyło się wczoraj zgromadzenie Młodoczechów, na którym między innymi wniesiono rezolucję, wzywającą klub młodoczeski, ażeby nie obesał konferencji pojednawczej w Wiedniu. Przeciwno tej rezolucji wystąpił stanowczo przywódca klubu młodoczeskiego, poseł Engel, i w dłuższej przemowie ostrzegł naród czeski przed nieufnością wobec wszelkich prób pojednawczych. Ostatecznie zgromadzenie oświadczyło się w zasadzie za obesańaniem konferencji.

Strejk węglowy.

Wiedeń, 27 stycznia. Wiadomości z rewiru strejkowego kładno są ciągle jeszcze niepomyślne. Natomiast w rewirze ostrawskim sytuacja nieco się polepszyła. Minister sprawiedliwości hr. Spens-Boden odbył wczoraj konferencję z dyrektorami kopalń, na której zakomunikował im żądania robotników. Dyrektorowie oświadczyli się stanowczo tak przeciw minimalnej płacy, jak i przeciw osmiogodzinnemu czasowi pracy. Co do minimalnej płacy dyrektorowie twierdzą, że należałoby także równocześnie ustanowić *minimum* roboty, co w kopalniach jest niemożliwe.

Tak samo ze względu technicznego osmiogodziny czas pracy zaprowadzić się nie da. Jeden dyrektor oświadczył, że gdyby rząd chciał zmusić kopalnie do spełnienia żądań robotniczych, nastąpi zamknięcie całego szeregu kopalń.

W Ostrawie Morawskiej na zgromadzeniu robotników p. Daszyński zdał sprawę z swojej rozmowy z ministrem sprawiedliwości. Twierdził, że ministrowie mają wprawdzie teoretycznie dobrą wolę, jednak faktycznie nie uczynią nic stanowczego dla załatwienia strejku.

Mowca zagroził w końcu, że w razie, gdyby właściciele kopalń nie spełnili żądań robotników, robotnicy domagać się będą upaństwowienia wszystkich kopalń.

W Teplitz Schönau uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do bezzwłocznego zwolnienia parlamentu i przedłożenia mu projektu ustawy o upaństwowieniu kopalń.

Wiedeń, 27 stycznia. Węgierskie koleje państwowe dostarczyły austriackim kolejom dotychczas 3.500 wagonów węgla.

Brüks, 27 stycznia. Z 4.320 robotników, tylko 1.237 stanęło dziś do pracy. Spokoju nie zakładano.

Pilzno, 27 stycznia. Ponieważ znaczniejsze tłumy przybrały groźną postawę wobec personalu kolejowego na tutejszym dworcu wagonowym, a na dworcu towarowym spłądowały dwa wagony, naładowane węglem, przeto na każdy z tych dworców wysłano kompanię piechoty.

Konflikt węgiersko-rumuński.

Budapeszt, 27 stycznia. Od kilku lat już trwający konflikt między rządami węgierskim a rumuńskim został obecnie za pośrednictwem ministra hr. Goluchowskiego załatwiony. Chodziło o subwencję, udzieloną przez rząd rumuński dla szkoły rumuńskiej w Cronstadt. Obecnie stanął układ, mocą którego rząd rumuński zobowiązał się przedłożyć Izbie rumuńskiej wniosek, by sumę, przeznaczoną dla owej szkoły zdeponować w węgierskiej kasie centralnej, zaś rząd węgierski corocznie zdawać ma metropolie grecko-orientalnemu sprawę z użycia tych funduszy.

Nowela flotowa.

Berlin, 27 stycznia. Dzienniki spodziewają się, że obrady nad nową ustawą flotową trwać będą tylko kilka dni i zakończą się przyjęciem przedłożenia, za którym głosować będzie teraz między innymi także część posłów wolnomyślnych i wielu członków centrum.

Książę Orleański.

Londyn, 27 stycznia. Książę Orleański przyjmował deputację rojalistów, uwolnionych w ostatnim procesie przed Trybunałem stanu w Paryżu. Książę oświadczył, że walkę prowadzić będzie dalej i apelował do patriotów, kochających Francję i armię. Książę zapewniał, że monarchia przywróci wolność szkole i stowarzyszeniom, a oswoodzi Francję od żydów i internacjonalizmu.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 27 stycznia. (T. b. k.) *Daily News* donosi, że rząd zamierza natychmiast po zebraniu się parlamentu zażądać 20 milionów f. szt. na koszta wojenne.

Times poświęcając tej kwestji osobny artykuł pisze, że dla pokrycia kosztów wojennych będą potrzebne żądania o wiele większych kredytów. Jesteśmy pewni — powiada to pismo — że parlament bez namysłu żądaniom tym zadość uczyni. Rząd dobrze by zrobił, gdyby zwolnił resztę milicji i natychmiast wysłał do Afryki południowej czwartą brygadę kawaleryi.

Berno szwajc., 27 stycznia. Międzynarodowe biuro pokoju w Bernie wysłało do prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya telegram z prośbą o pośrednictwo w wojnie między Anglią a Transvaalem.

Z Chin.

Szangaj, 27 stycznia. Cesarzowa wdowa wydalila Jung Lu Jona, generalissimusa armii i wielu wyższych urzędników, którzy, jak jej się zdaje, są niezadowoleni z zamachu stanu.

Szangaj, 27 stycznia. Cesarzowa wdowa wydalila także wicekróla w Naubinie Likung yba. W Nankinie i Pobieie skonsygnowano wojsko.

Kratter.

Kraków, 27 stycznia. Dr. Fryderyk Kratter jest już prawie zupełnie zdrow i opuści szpital w poniedziałek albo we wtorek, aby udać się bezzwłocznie do Lwowa.

Śnieżycy.

Mürzzuschlag, 27 stycznia. Od wczoraj pada w całej okolicy Semmeringu obfity śnieg, który miejscami leży na kilka metrów wysoko — tak, że komunikacja na Semmeringu jest częściowo przerywana.

Influenca.

Barcelona, 27 stycznia. (T. b. k.) Wczoraj zmarło tu na influencę 124 osób.

Kraków, 27 stycznia. Magistrat tutejszy uchwalił przedłożyć pełnej Radzie wniosek utworzenia nowego VI. oddziału magistratu pod nazwą wydziału dla spraw dobroczynności, a zarazem wniosek założenia miejskiego biura pracy.

Wiedeń, 27 stycznia. Dunaj ostatniej nocy znacznie weszła. Dziś stan wody na Dunaju osiągnął 275 m. powyżej stanu normalnego.

Wiedeń, 27 stycznia. Zmarł tu były członek tutejszej Rady miejskiej Bazyl Wiśtock, demokrata, który swego czasu należał do stanowczej opozycji. Kiedy go przed kilkunastu laty nie wybrano do Rady, wstąpił do magistratu jako dyurnista i na tej posadzie umarł.

Wiedeń, 27 stycznia. Właściciel dóbr z Królestwa Zygmunt Starzewski, którego przed tygodniem aresztowano za oszukańcze długi, został znowu wypuszczony na wolność.

Grac, 27 stycznia. Namiestnik hr. Clary objął dziś urządowanie.

Berlin, 27 stycznia. Bank Rzeszy obniżył stopę procentową od dyskontu na 5½, a od lombardu papierów na 6%.

Petersburg, 27 stycznia. *Kraj* w najświeższym numerze omawia zajścia we Lwowie na koncercie Nadiny słowiańskiej i cytuje wywody *Słowa Polskiego*, dowodząc, że sztuka nie powinna być atakowana z pobudek szowinistycznych.

Buenos Ayres, 27 stycznia. Urzędownie ogłaszają tu istnienie dżumy. Chorych izolowano.

Płótna, szifony, stołową bieliznę i pościel

poleca
najtaniej

ANTONI GUDIENS

Handel płócien, szifonów i stołowej bielizny
Lwów, pl. Maryacki 4, Hotel Europejski. — Próbkil franco

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

W sobotę dnia 27 stycznia 1900 r.

I-2: występ Jadwigi Camilowej oraz występ Teresy Arklowej, Aleksandra Myszaży i Józefa Szymańskiego.

GOPIANA

opera romantyczna w 3 aktach a 6 odst. Władysława Żeleńskiego.

Słowa LUDOMILA GERMANA.

Kirkor, pan zamku	p. Myszaży
Kostryna, jego rycerz	p. Szymański
Wdowa	pni Kasprołowiczowa
Balladyna) jej córki	pani Arkłowa
Alina)	pna Bohuss
(Grabiec, wieśniak	p Malawski
Goplana, królowa duchów	pani Camilowa
Skierka) duchy	pni Kliszewska
Choehlik)	pna Schuppówna
Halabardnik	p. Jeloński

Rycerze, wieśniacy, wieśniaczki, służba, duchy.

W odsłonie 6-toj: „TANIEC MOTYLI“, układu p. Sachsa, odtańczą pny Bogdanowicz, Adela i Wanda Sachsi i p. Solnicki, solo odtańczą pna Staszko i p. Sachsi.

Początek o godzinie 7 1/2-mej

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Zarząd Banunina. o. poczt. Żelechów wielki, stacya Zadwórze, ma do sprzedania Ośmiokonny parowy garnitur młocarniany, samowiażącą żniwiarkę, drenarkę z mieszaczem i inne przedmioty. 516

30 wagonów węgla górno-szlazkiego do dostarczenia po 4 wagony tygodniowo, sprzedam natychmiast. „H. P.“ Biuro dzienników Buchstaba. 514

Najlepsze mydła toaletowe i gospodarcze, oraz świece, stearynowe itp. po cenach najniższych poleca fabryka mydła i świec E. i J. Friedrichów Lwów, Krakowska 13 i Lelewela. 506

Wanny długie od 10 zlr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 163

Rydzę kiszoną w baryleczkach 5 kg. franco wysyła za 2 zlr. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 433

Stumentalskich Jałówek, czystej krwi, wieku od 6—10 miesięcy, poszukuje się do kupna. Zawiadomienia z oznaczeniem maści, wieku, wagi i ceny nadsyłać Warszawa ul. Piękna 5. M. Jasiński. 474

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienice intratne (także z ogrodami) do sprzedania, jakoteż zamiany. Warunki korzystne. Szeligowski, Lwów, Jagiellońska 17. 243

Majątek 1000 mórg w pow. myślenickim, w tym 300 m. roli, 100 m. łąk, reszta lasy młode, piękne, 60 m. stare, przy szosie, 5 klm. st. kol., budynki wyberne, z inwent., położenie śliczne, zdrowe, do sprzedania za 90.000 zł., dług 62.000 zł. **Majątek** w Tarnowskim, 500 m., do 200 m. roli, a reszta lasy do 40 łąk, słady nafty i węgla na wierzchu, za 65.000 zł. **Majątki** blisko Krakowa i kamienicy. Poszukuje się **dzierżawy** 200 do 400 m. i majątku z lasem, większego, lub kilkaset mórg lasu, sosna, świerk itp. do kupna. Biuro komis. inf. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30. 383

Do wydzierżawienia zaraz folwark godzinę od Lwowa 350 roli 130 łąk. Kormnicki Sykstuska 28. 484

Majątek ziemski pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia na licytacji w Złoczowie 19 lutego br. Blizsze szczegóły w kancel. Rożankowskiego w Złoczowie. 481

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 mórgów obszaru Blizsza wiadomość u adv. Litwiczów, Lwów, Akademicka 9. 429

CHOROBY weneryczne

oboju pieci i zactarzaio, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kazmierzowska 3 II. piętro.

Pasady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Ekonom, zdolny, dobrze polecony, żonaty, poszukuje pasady. Łaskawe zgłoszenia „W. K.“ post.-r. Kawa Rуска. 510

Ogrodnik energiczny, rozumiejący swój fach, z doświadczeniem, poszukuje pasady na ordynaryę. Lat 33, żonaty z dwojga dziećmi, ostatnie dwa lata pozostawał w Krasnem koło Buska. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem Franciszek Wudala w Krasnem. 428

Energiczny rządea dóbr w średnim wieku, żonaty, uczeiwy, zdolny, z szkołą rolniczą czeską i niemiecką, z długoletnią praktyką przy intensywnem gospodarstwie w kraju i zagranicą, z doświadczeniem, rekomendacyami i knucyą, poszukuje pasady, ewentualnie dzierżawy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Kamocki, instruktor szkoły roln. w Dublanach. (468

b) Zaoferowane.

Bona Francuzka i bona Niemka są zaraz do umieszczenia przez biuro F. Zagórskiej. Lwów, ul. Chorążczyzna 7. 508

Apteka. Praktykant znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami w aptece w mieście powiatowem. — Blizszych informacyi udzieli z grzeczności Julian Hausberg magister farmacyi w aptece Ruckera we Lwowie. 502

Manipulant z ładnem piśmem znajdzie zaraz umieszczenie w kancelaryi adwokata dra Srokowskiego. Teatralna 7. 499

Poszukuje zdolnego przekrawacza lub przekrawaczki sukien damskich „Flora“ Jagiellońska 7. 508

Specjalistów prywatnych wszelkiego rodzaju poszukuje i dostarcza bezpłatnie PT. Właścicielom, Szeligowski, Agencya, Lwów, Jagiellońska 17. 242

W większej przedziałni w prowincyi nadreńskiej znajdują

porządne dziewczęta

stałe zatrudnienie. W schronisku dla dziewcząt bezpłatne mieszkanie, pościel, światło i opał. Stół wedle umowy. — Szuka się pośredników. Blizsze warunki na zapytanie pod l.: „K. R. 4259“, Rudolf MOSSE, Koeln altlh. 319

Portyera zdolnego poszukuje HOTEL FRANCUSKI we Lwowie. 424

Poszukuje się kasyerki milej powierzchowności władającej językiem polskim i niemieckim do pierwszorzędnej kawiarni. Wiad. „Biuro Płohna, ul. Karola Ludwika“. 461

Kantorzysty poszukuje się dla pierwszorzędnego biura spedycyjnego od 1-go marca, biegłego w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż w stenografii niemieckiej i polskiej. Oferty pod l.: „M. W.“ Agencya dzienników, Pasaż Hausmana 9. 470

Zarząd dóbr w Lubieńcach koło Stryja, poszukuje adjunkta lasowego do natychmiastowego przyjęcia. Oferty wraz i odpisy świadectw, których się nie zwraca, zasylać należy do wyż wymienionego Zarządu do 1 lutego. 480

Wychowanie i nauka.

W pensjonacie niemieckim, ul. Fredry 7, rozpoczyna się drugie półr. od 1 lutego. Popołudn. niem. i ang. Kursa naukowe. Honorarium 4 zł. miesięcznie. Zgłoszenia od 2—4 tej. (613



Pasaż Hausmana Lwowskie Fotoplastiken (46 razy premiiowane) Od d. 28 styczn. do 3 lutego

Wyprawa Andreego z balonem do bieguna północnego. **Wstęp 10 centów.**



Salonu malarzy polskich w Krakowie (odznaczone złotem medalem)

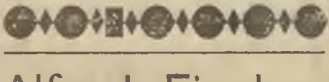
Widoki Lwiego Grodu

Karty pocztowe akwarelowe (wieloma kolorami) wykonane według oryginałów Prof. TANDOSA **Cena 60 ct.**

Rydła Zaczarowane Koło (senzacyjna sztuka teatralna odznaczona na konkursie dramatycznym) **14 zdjęć** z natury wykonanie według najnowszego sposobu fotogr. (platynotypie) artystyczne karty. **Cena kompletu 14 kart poczt. 65 ct**

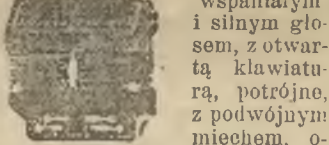
Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym wysyła franco. 228

Wydawnictwo Salonu malarzy polskich w Krakowie. **Odsprzedającym Rabat**



Alfred Fischer wysyłka harmonii

Wiedeń, I., Adlergasse 10, wysyła za pobraniem pocztowem znane z dobroci **Koncertowe harmonie**, około 34 cm



wysokie, ze wspaniałym i silnym głosem, z otwartą klawiaturą, potrójne, z podwójnym miechem, opatrzonym najlepszym, metalowem, ochronnem okuciem. Podwójny bas, 10 klawiszów, 2-głosowa, 2 reg., 50 tonów. Cena koron 10. Szkoła i opakowanie za darmo. Porto osobno. Gdy się niepodoba — zwrot pieniędzy. 361

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorążczyza, l. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakiefty, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastygowania i wypróbowania na pod gwarancyą najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą. 340

Prosimy raz spróbować, to wystarczy **Prawdziwa wschodnia**

Fiali - Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. **Za dobroć się gwarantuje.**

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej **M. Fiali**, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u **Józefa Kampla**, ul. Kołtąta 1.

Zakład ogrodniczo-handlowy F.W. STARCKA

we Lwowie-Podzamcze, ul. Zborowskich 7 i 9 poleca po najniższych cenach świeżych kwiatów. **Bukiety balowe, ślubne, imieninowe.** Bukiety kotyliowane, Kwiaty cięte itd. — Zamówienia z prowincyi uskutecznią się najtaniej i najstaranniej. (518) **Telefon nr. 280.**

Wszelkie instrumenta muzyczne jakoteż i takie do kręcenia, sprzedaje taniej jak firmy wiedeńskie i zagraniczne, jedyna nasza krajowa firma **J. KAPRALIKA** we Lwowie. **Cenunki bezpłatnie.**

Ostrzeżenie! Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej wartości kosztują u mnie tylko zhr. 4-50 — jednak nie mogą być polecieć.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upelnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotom 6 zł 60 ct następujące przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
- 2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra,
- 6 angi. spodków Viktoria,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko, 2423
- 1 rozsyprawacz cukru,

44 przedmioty tylko za zł. **6.60.** Te 44 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. **6.60.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na **stosowne na podarunki weselne i okolicznościowe.** jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można tylko pod adresem: **A. HIRSCHBERG'S** Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 7114

Wysyłka na prowincye za gotówkę lub za zaliczką. **Proszek do czyszczenia 10 ct.** Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania: Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Ks:ężna Amalia Czetwertyńska Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Posyłkę otrzymałam, jestem z niej bardzo zadowolony Gaad (Węgry), 1 wrzesnia 1898.

Mr. C. Chotek-Gudenus. Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i prozę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. Babic, kapitan.

L. 4191

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1900/1901 z dniem **5 kwietnia 1900.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodu w wiejskich. Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrowy i nienaganny obyczajowy; 2) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym, złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk, w tej szkole udzielanych. Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jedno-roczną praktykę ogrodniczą, a uczynią żądose powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, wynoszą 165 zł. wa. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego. Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosic należy najdalej do 15 marca 1900 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 405

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 zlr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

S. MOTYLEWSKI KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki l. 6.
(obok hotelu Francuskiego)
polecają:
Koszule męskie po 1,90, 2-25 do 3.
Koszule męskie z kołnierkami i manszetami przyszytymi po 2-85 do 3-50.
Kołnierze po 20 ct., manszety po 35.
Bielizna wełniana jak koszule, spodnie, kaftanki od 1-20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3-50 za sztukę.
Skarpetki i pończochy męskie wełniane, niełane, i fideosse od 20 ct. za parę.
Waweloki i Bandy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Plaszcz gumowe izwyczajne palta (tylko najnowszy kraj) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacja tygrysięj skóry do okrywania łózek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowe wyroby od 2 zł. za sztukę.
Woda kołosańska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak walizki, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urzędowe od 2 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak gładkie, irchowe, losiowe, niełane, jedwabne, wełniane i futrzane.
Stuciki męskie robione według najwspanialszych form jak lakiery, szewro, z cielecej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku, co sezon świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.
Cenniki na żądanie franco.

Najlepsze **„FLIRT“** tutki i bibułki **„KRAJ“** w książeczkach z papieru **Sassowskiego** wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

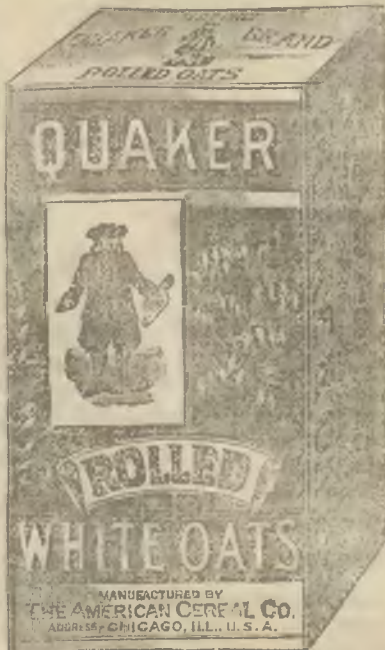
Zupy anielskie ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfie. — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekta i próbki na żądanie gratis. Zamówienia przyjmuje: **Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.**

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta (z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły humor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnorodnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „Quäker Oats“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je zdrowymi i silnymi, a przytem przychodzi samo przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto wszystkim matkom gotowanie tego przepyszego środka odżywczego.



ZAWODOWY ROLNIK i hodowca

z ukończoną akademią rolniczą Hochbudenkultur w Wiedniu b. właściciel dóbr przyniome w pełnomocny zarząd większe dobra w Galicyi. — Na żądanie może złożyć kaucję do wysokości zł. 25.000. 512

Blizszych wiadomości udziela **Dom komisowo-rolniczy** Lwów, ul. Sykstuska 28.

Ja Anna Csillag



posiadam 185 ctm. długie włosy Loreley, a to z powodu 14 miesięcznego używania przeżonnie wynalezionej pomady. Polecam ją pierwsze powagi jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, na przyspieszenie ich wzrostu, oraz wzmocnienie cebulek włosowych: ona powoduje u panów silny zarost i już po krótkim używaniu daje włosom naturalny połysk i bujność, oraz zapobiega siwieniu aż do najpóźniejszej starości 19

Cena za tydzielek 1 zł., 2-3-5- zlr. Wysyłka pocztowa codziennie za poprzednim nadaniem należności, albo za pobraniem pocztowem na cały świat z fabryki, dokąd odnosi się należy z zamówieniami

Anna Csillag wien, I., Seilergasse 5. We Lwowie do nabycia u B. Feina, skład towarów modnych „Grand Hotel“, i S. Rucker, apteka pod „Srebrnym orłem“.

1900
Na karnawał
Najnowsze tury kotylicon.
ORDERY
Porządki tańców
Węże, „Confetti“
poleca magazyn firmy
Kauczyński i Oberski
LWÓW 440
Karola Ludwika 7, fil. Halicka 6.
Cenniki gratis,
TANIEJ, niż we Wiedniu.

Ciągnienie 100.000 1 Lutego!
1 główna wygr. po 100.000 koron wartości
2 „ „ 20.000 „ „ 501
etc. etc.
płatne wszystkie gotówką po strąceniu 20 proc. wygrać można jeszcze w trzech ciągnięciach

Wielkiej loteryi dobroczynności

na korzyść poliklinicznego stowarzyszenia (szpitala). Każdy los ważny bez dopłaty na wszystkie 3 ciągnięcia.

IV. ciągnięcie nieodwołalnie już **1 LUTEGO 1900.**
Losy **1 koronę** tylko za
nabyć można w **Biurze loteryi Wiedeń I., Spiegelgasse 13** i we Lwowie u Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann Feigenbaum, Samuely i Lan, dau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, G. Max, M. Jonasz, I. Rosnor.

Warszawska
Fabryka Gorsetów „KAROLINA“
Lwów, Pasaż Hausmana
poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatek, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhalter i inne gorsety higieniczne. Gorsety według miary wykonuje się w przeciągu 24 godzin. 394

Handel nasion
Ant. Klimkiewicz i Syn
We Lwowie pl. Halicki l. 11.
Wieniec sztuczne i sztuczne.
Wszelkie rośliny deko 5168 racyjne.

KASY
żelazne ogniotrwale po cenach fabrycznych od 50 zlr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska l. 9. 34

Nowość dla Pań!
Tylko za 8 zł. wyczerzyć się można kroju francuskiego pod gwarancją wedle zastosowania do „Journalów“, w **Szkole kroju „FLORA“** Jagiellońska 7. (rog 3 Maja). Dla więcej uczenie niższe warunki. — Sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. 347

SALON SZTUKI POLSKIEJ
SKŁAD PAPIERU PRZYBRÓW DO PISANIA RYSOWANIA I MALOWANIA ORAZ WIELKI WYBÓR KART KORESPONDENCYJNYCH
ALEKSANDER KLIMKIEWICZ
LWÓW ul. KAROLA LUDWIKA l. 1.

Przez każdą księgarnię dostać można, promiowane, w 30. wydaniu wyszło dzieło radcy med. Dra Müllera **O zaburzeniach w systemie nerwowym i płciowym.**
Za 60 ct. markami przesyła opłatnie. 4
Curt Röber, Braunschweig

Poszukuję majątku
najmniej 10.000 morgów z dużym lasem niedaleko od kolei.
E. Paulus — Gorlice,

Patenty na wynalazki
wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 16 inżynier **K. Ossowski**
Międzynarodowe biuro patentowe w Berlinie W. Potsdamerstr. 3.
L. 18511898 pr.

Konkurs.
Prezydum Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem **konkurs na jedną posadę lekarza miejskiego**, ewentualnie jedną posadę asystenta sanitarnego, tudzież na jedną posadę **lekarza okulisty**, każda z tych posad w X. randze etatu urzędników gminy, z płacą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, ryczałtem na dorobki 300 koron i dwoma podwyższeniami płacy po 4-ech, względnie 8-miu latach służby na tej samej posadzie o 200, a względnie 400 koron.
Podania zaopatrzone w załączniki, udowadniające zdolnienie kandydatów do tych posad, wnosić należy do Prezydum Magistratu w godzinach urzędowania w terminie **do 15 lutego 1900.**
Co do obowiązków lekarza okulisty, informacji w myśl uchwalonej instrukcyi udzieli Fizykat miejski w godzinach urzędowania. 504
We Lwowie dnia 24 stycznia 1900.